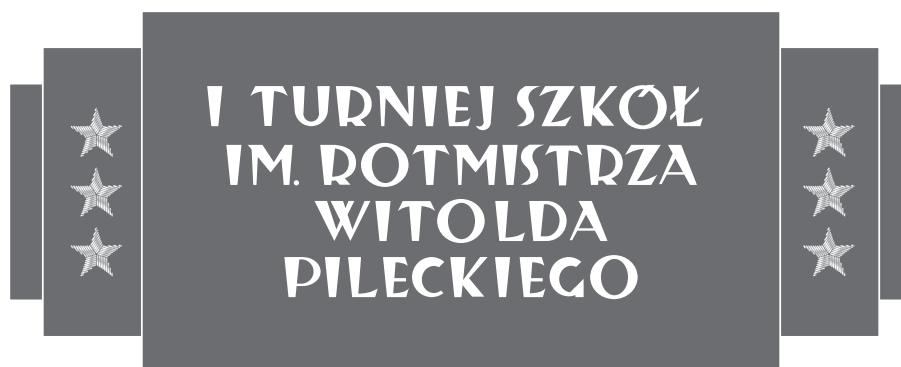




PRZEWODNIK PO ZADANIACH

ZADANIE 1 KARTKI WIELKANOCNE

Tradycja wysyłania papierowych kartek świątecznych dziś co prawda powoli zanika, ale w czasach życia Witolda Pileckiego była to jedyna forma przekazywania dobrych życzeń bliskim, którzy mieszkali w innej miejscowości. Święta Wielkanocne są doskonałą okazją do powrotu do tradycji wysyłania kartek.

CO NALEŻY ZROBIĆ?

W ramach zadania przygotowujecie 2 kartki wielkanocne – dla Zofii Pileckiej i Andrzeja Pileckiego, które podlegają ocenie konkursowej.

JAK TO ZROBIĆ?

Kartki powinny nawiązywać stylistyką do kartek świątecznych XX-lecia międzywojennego. Mogą zostać wykonane techniką dowolną. Możecie użyć kredek, flamastrów, farb, pastel, zrobić wycinankę czy wyklejankę... Najważniejsze, aby kartki były wykonane jednostronnie na pojedynczym arkuszu grubszego papieru o wymiarach 10x15 cm.

Po drugiej stronie kartki pamiętajcie o napisaniu życzeń – ich oceniać nie będziemy!

DO KIEDY?

Kartki należy wysłać do dnia **26 marca 2021 roku** na adres:

Muzeum Dom Rodziny Pileckich
ul. Warszawska 4, 07-300 Ostrów Mazowiecka

z dopiskiem „turniej” i wyraźnym oznaczeniem na kopercie nazwy szkoły.

CO OCENIMY?

W ocenie zadania będą wzięte pod uwagę walory estetyczne wykonanych kartek, pomysłość i wierność wzorcom historycznym.

Kilka kartek z XX-lecia międzywojennego, które mogą być dla Was inspiracją:



* Jeżeli jako społeczność szkolna, macie ochotę przygotować więcej kartek dla Zofii i Andrzeja, też z przyjemnością przekazemy je adresatom. Musicie tylko wysyłając je do nas wyraźnie zaznaczyć, które kartki mamy ocenić.

ZADANIE 2

NEWS FILMOWY/TELEWIZYJNY

NA TEMAT PRACY SZKOŁY Z PATRONEM

Zostańcie dziennikarzami-reporterami swojej szkoły! Przygotujcie **video newsa**! Stwórzcie informację o działaniach Waszej szkoły z patronem!

Jakie to działania?

Przede wszystkim poświęcone Witoldowi Pileckiemu. Dowiedzcie się, czy w ostatnim czasie w twojej szkole:

- przeprowadzono lekcję, zbiórkę, apel szkolny?
- zaprezentowano wystawę?
- zorganizowano grę szkolną?
- odbyło się spotkanie z historykiem, świadkiem historii?
- przeprowadzono konkurs historyczny, wiedzy czy plastyczny?
- odsłonięto tablicę pamiątkową?
- a może całkiem coś innego?

Uwaga! Mogą być to zarówno działań stacjonarne, jak i online!

CO NALEŻY ZROBIĆ?

Przygotujcie krótką, 2–3 minutową, filmową relację ze szkolnych wydarzeń poświęconych Witoldowi Pileckiemu.

DO KIEDY?

Prześlijcie gotowy materiał do **30 kwietnia 2021 r.** we-transferem na adres: piwanowska@muzeumpileckich.pl

CO OCENIMY?

Waszą pomysłowość, zgodność z tematem i formą newsową, jakość nagrania obrazu i dźwięku.

JAK TO ZROBIĆ?

Oto kilka przydatnych wskazówek, które pomogą w realizacji nagrania :

Przed nagraniem:

1. **Określcie jasno o czym ma być film. Znajdźcie pomysł** na jego realizację. Znajdźcie **bohatera/bohaterów** Waszego materiału filmowego.
2. Zbierzcie jak najwięcej **informacji** o wydarzeniu. Odpowiedzcie sobie na **pytania**: Co? Kto? Gdzie? Kiedy? Dlaczego? Jakie były konsekwencje? Jakie znaczenie miało to wydarzenie? (Kto był pomysłodawcą? Kiedy zostało zorganizowane? itp.)
3. Zróbcie **listę osób**, z którymi chcielibyście porozmawiać.

Podczas nagrania:

1. Starajcie się, aby wywiad był krótki i konkretny. Uzupełnijcie go obrazem. Dlatego słuchajcie tego, co mówi nagrywana osoba. Jej wypowiedź to lista ujęć, które możecie później nagrać, np. budynek szkoły, tabliczka z jej nazwą, uczniowie oglądający wystawę, i wiele innych.
2. Jeśli nie zdecydujecie się na wypowiedzi uczestników i organizatorów, skupcie się na atmosferze. Pokażcie wydarzenie w obrazie. Nagrajcie uczniów, nauczycieli, przemawiające osoby, bawiących się uczniów, klasę podczas lekcji, rodziców, itp.
3. Nagrajcie wywiad/wywiady kamerą lub telefonem. Pamiętajcie, aby ustawić kadr i go trzymać tak długo, jak trwa rozmowa. Jeśli nagrywacie ujęcia z wydarzenia, to po ustawieniu kadru w myślach policzcie do 10. Dopiero po tym odliczaniu zmieńcie kadr na inny.

Po nagraniu:

1. Znajdźcie darmową muzykę na licencji **Creative Commons** np. tu: **Jamendo.com;** **Bensound.com.**
2. Nagrajcie komentarz lektora. To może być głos kogoś z Waszego zespołu.
3. Nagrany materiał musicie zmontować. Jest wiele dostępnych za darmo programów do montażu np. **DaVinci Resolve; HitFilm Express; Shotcut.**

- Te serwisy mogą być Wam pomocne:

- <https://www.youtube.com/watch?v=ST9SPTIMMhI>



- <https://www.youtube.com/watch?v=dkhrCZCxV9Q>



4. Przygotujcie planszę początkową i końcową, podpiszcie wypowiadające się osoby.

ZADANIE 3

BAJKA DŹWIĘKOWA

Witold Pilecki bardzo często czytał bajki swoim dzieciom. Podarował swojemu synowi książkę Lucyny Krzemienieckiej „O duszkach zawieruszkach”, która towarzyszyła Andrzejkowi przez całą wojnę. Ma ją do dziś. W zbiorach rodzinnych Pileckich zachowały się też obrazki rysowane przez Witolda.

Można zauważyć w nich inspirację bajką „Na grzybowym dworze”.



CO NALEŻY ZROBIĆ?

Przygotujcie dźwiękowe nagranie bajki „Na grzybowym dworze”

JAK TO ZROBIĆ?

Doskonałą pomocą może być dla Was świetny materiał, który jasno i klarownie wyjaśni krok po kroku jak zrobić dobry podcast.

<https://www.youtube.com/watch?v=Nlety6Px-pY>



DO KIEDY?

Prześlijcie gotowy materiał do 30 kwietnia 2021 r. we-transferem na adres: piwanowska@muzeumpileckich.pl

CO OCENIMY?

Waszą pomysłowość, sposób aranżacji bajki, wykorzystanie efektów dźwiękowych, jakość nagrania.

UWAGA: ze względu na możliwą trudność w odbiorze oryginalnego tekstu, na potrzeby konkursu przygotowaliśmy współczesną wersję bajki. Jeśli jednak chcielibyście zapoznać się z pierwotną wersją, na końcu niniejszego "Przewodnika" zamieszczamy skany oryginału

NA GRZYBOWYM DWORZE

Był sobie raz mały, leśny duszek. Lubił słuchać śpiewu ptaków, szczególnie słowików, które zobaczywszy raz, jak jest zasłuchany w ich piosenki, nauczyły go pięknie śpiewać. Duszek, jak już go rozboleło gardło od śpiewania, zmajstrował sobie z patyków skrzypki. Na skoczne dźwięki skrzypiec zleciały się kolorowe motyle i inne skrzydlate owady, które nauczyły duszka tańczyć.

Kilka much tak było mu wdzięcznych za niespodziewane tańce, że opowiedziały mu niezwykły sekret: daleko, daleko w głębi lasu, tam gdzie żaden człowiek nigdy nie dotarł, w zielonych paprociach, tak gęstych, że nawet lis się nie prześlizgnie, ma swój dwór Król Grzybów. Dwór jest wspaniały, cały wyłożony miękkimi dywanami z najwspanialszych mchów, a królewscy dworzanie ubierają się w piękne i kolorowe szaty: jedni chodzą w złocie, inni w pięknych cętkach, ci znów w miękkich pluszach, a tamci w wielkich ozdobnych kapeluszach.

Opowieść tak zachwyciła duszka, że postanowił natychmiast ruszyć w drogę. „Nigdy w życiu takich cudów nie widziałem! – pomyślał – a już prawdziwego króla tym bardziej. Nie ma co! Muszę to zobaczyć!”

Szedł długo, w kierunku, który wskazała mu mucha-plotkara, zapuszczając się coraz głębiej w las. Wreszcie stanął zakłopotany: ścieżka, która go dotąd prowadziła, rozdzielała się na trzy dróżki. I każda z nich prowadziła w las tak gęsty, że aż ciemny. Duszek nie miał pojęcia, którądy iść. Zadumał się, wreszcie wyciągnął skrzypki i zagrał:

*Zaprowadźcież mnie wy ścieżki
Na grzybowy dwór królewski
Na grzybowy dwór,
Co go kryje bór.
Chociaż jestem mały duszek,
To do króla trafić muszę,
Na grzybowy dwór,
Co go kryje bór.*

Piosenkę duszka usłyszały rosnące wokół wysokie drzewa. Tak się im spodobała, że najstarszy z nich, wysoki świerk, zaszumiał igłami do duszka: - „Uważaj, duszku, strączę ci jedną z moich szyszek. Patrz uważnie, na którą ścieżkę upadnie, bo ona właśnie zaprowadzi cię do Króla Grzybów!” Wiatr, któremu też spodobała się melodia duszkowej piosenki, wskoczył między gałęzie świerku, zakręcił się, dmuchnął porządnie i strącił najpiękniejszą szyszkę, jaką zobaczył – prosto na sam środek środkowej ścieżki. Duszek podskoczył z radości trzy i pół raza, podziękował świerkowi i wiatrowi, i rażno ruszył przed siebie.

Ścieżka nie szła prosto, wiła się jak wąż, tak że duszek trochę się zaczął niepokoić. Zwłaszcza, że im głębiej zapuszczał się w bór, tym korona liści nad nim robiła się coraz gęstsza i coraz ciemniej robiło się na ścieżce.

Minąwszy kolejny zakręt, duszek aż podskoczył z zaskoczenia: po obu stronach ścieżki stali dwaj strażnicy: obaj wysocy, smukli, z białymi kołnierzymi pod szyją, a na głowach mieli przepiękne, wielkie kapelusze: ten po lewej miał kapelusz żółty, a ten po prawej – czerwony. Oba kapelusze były gęsto przyozdobione białymi kropkami.

Duszek w pierwszej chwili trochę się zawstydził – nigdy nie rozmawiał z kimś tak pięknie ubranym i dostojnym! „To muszą być jacyś grzybowi książęta” – pomyślał. Po chwili zebrał się w sobie i lekko tylko drżącym głosem zapytał: „Najmocniej przepraszam szanownych panów, ale szukam dworu Króla Grzybów. Czy mogliby panowie wskazać mi drogę?”

Muchomory przez chwilę milczały, jakby zastanawiały się, czy w ogóle warto odpowiadać czemuś tak małemu. Doszły jednak do wniosku, że byłoby niekulturalnie nie zareagować na tak uprzejme pytanie. Większy z nich czerwony, powiedział więc, że musi skrócić zaraz w lewo, tam gdzie las jeszcze gęstszy, niż dotychczas. „Dziękuję panu bardzo! – powiedział duszek – a czy wolno mi spytać, czy panowie też służą na królewskim dworze?” – „My? – odął się mniejszy, żółty, i odpowiedział z wyraźną wyższością – oczywiście! A nie widać tego po naszych strojach? Jesteśmy jednymi z najważniejszych dworzan, my odganiamy złośliwe muchy od króla. Dlatego nazywają nas muchomorami! Żeby tego nie wiedzieć? Też coś!” i nadal odęty, obrócił się na grubej pięcie, i zniknął w gęstwinie. Jego czerwony towarzysz podążył za nim. Duszek usłyszał jeszcze tylko echo ich piosenki:

*Wie to leśna wszak potwora
 Nie masz nic nad muchomora
 Najpiękniejszy w całym lesie
 Jest muchomor, jak wieść niesie!*

„Ale waśniaki – pomyślał duszek. – Chociaż, trzeba przyznać, ubrani faktycznie pięknie. O, kurczę! – nagle zatrzymał się z wrażenia – jeśli zwykli strażnicy są tak wystrojeni, to jak musi wyglądać król!!!”

Jeszcze nie ochłonął z tej myśli gdy, minąwszy zwałony pień, zobaczył nową postać – jeszcze dziwniejszą. Wyglądała trochę jak gąbka (choć duszek tego nie mógł wiedzieć – bo w życiu nie używał gąbki), trochę jak poduszka z czegoś postrzępionego i żółtego. „A to co za dziwadło?” pomyślał, ale na wszelki wypadek nie powiedział nic, żeby nie wyjść na nieuprzejmego.

„No? Już sobie popatrzyłeś? Buzię zamknij, bo ci komar jeszcze wleci!” – odezwowało się to coś, ledwo tłumiąc śmiech – Co tu robisz, ofiarno, jak żeś tu trafił?”

Określenie „ofiara” wyrwało duszka z osłupienia i wykrztusił: „Eee..., nie, ja tylko... chciałem się spytać, czy dobrze idę do Króla Grzybów. To tędy? Bo muchomory mi powiedziały, że to tą ścieżką”

„O, rozmawiałeś z tymi gburami? Tak, dobrze idziesz. Kieruj się teraz tam, gdzie droga jest ułożona z mchów, na pewno trafisz. Wiem, co mówię, bo codziennie je zamiętam, żeby były czyste dla króla.” „Dziękuję – powiedział duszek – a kim ty jesteś? Bo chyba nie grzybem?” „Jak to nie! a spodziewałeś się kogoś innego na dworze Grzybowego Króla? Oczywiście, że jestem grzybem! A że wyglądam, jak wyglądam i że przezywają mnie Kozia Broda, to już całkiem inna sprawa!”

„Dziękuję bardzo – powiedział duszek i pomyślał „Coraz lepiej! Jak zwykła sprzątaczką jest tak wystrojona, to aż boję się pomyśleć, jak będzie wystrojony król”. I ruszył przed siebie ścieżką wykładaną zielonym mchem.

Niedługo, zza zakrętu wyłonił się królewski dwór. Nie było co do tego wątpliwości: piękne ściany z rozmaitych mchów, pomiędzy nimi gałązki z czerwonymi borówkami... Duszek nigdy czegoś takiego na oczy nie widział! Rozejrzał się uważnie, szukając wejścia. „O! to tam, gdzie ta królowna” szepnął, ujrzawszy na progu niezwykle elegancką istotę w białej sukni i szkarłatnym nakryciu głowy. Duszek podszedł i uklonił się pięknie „Piękna królowno, czy zechcesz mi odpowiedzieć, czy moja skromna osoba będzie przyjęta przez jego majestat króla Grzybów?”

„Jaka ze mnie królowna! – zachichotała ta osóbką – ja jestem zwykłą surojadką, zbieram rosę na królewskie śniadania! Zabawne, że każdy myśli, że ja jestem nie wiadomo kto. To pewnie przez ten strój, co? – Duszek kiwnął głową ochoczo – A, ty do króla chcesz? Wchodź, nasz król cię przyjmie!”

Duszek wszedł, i zaraz w następnej komnacie zobaczył grupkę grzybów: dużego i trzy małe, bawiące się razem. Omiótł wzrokiem ich skromne, brązowe kapelusze i wydatne brzuszki „Pewnie znowu jakaś służba” pomyślał. A na głos zapytał: „Przepraszam! Czy Król Grzybów w domu?”

Słyszając to, małe grzybki zachichotały, a duży odpowiedział spokojnie i łagodnie „Tak, jestem w domu. Słucham cię, duszku”. Duszek zapomniał języka w gębie „Jak to! – pomyślał – to służba taka strojna a król w jakichś borych kapeluszach chodzi???” Król uśmiechnął się wyrozumiale „Co, zdziwiony jesteś, że król tak skromnie się ubiera? Mój drogi, strój nie świadczy o niczym! najważniejsze jest to, co każdy z nas skrywa w środku, w sercu! Pamiętaj o tym, nigdy nie oceniasz po wyglądzie!” „Wybacz, najjaśniejszy panie! – krzyknął duszek i padł na kolana przed królem – widzę, że jesteś tak mądry, jak i skromny! Co mogę dla ciebie zrobić?”

„Po pierwsze wstań z kolan i przestań przepraszać. A po drugie – zaśpiewaj mi coś. Moje grzyby opowiadały mi o małym duszku, który żyje na obrzeżach lasu i pięknie śpiewa i gra na skrzypcach. Czyżbyś to był ty?” „Ja, panie – powiedział

duszek, pod którym ciągle jeszcze się trzęsły kolana – naprawdę o mnie słyszałeś?
I nie wtrącisz mnie do lochu za to, że cię tak obraziłem?”

„Do lochu? Nigdy w życiu!” roześmiał się król. Graj, duszku, najpiękniej jak potrafisz!

I duszek zagrał, wszystkie pieśni, których nauczył go skowronki. Zeszły się, żeby posłuchać, wszystkie grzyby, z całego Grzybowego dworu. Duszek grał i grał, a kiedy skończył, król poprosił go, żeby został nadwornym kapelmistrzem.

Na grzybowym dworze Król Borowik słynie

Kochają go wszyscy w borowej gęstwinie!

Dylu dylu na badylu,

Toć jest królem grzybów tylu!

Na grzybowym dworze dworzanie w szkarłacie,

A król borowiczek w skromnej stoi szacie!

Dylu dylu na badylu,

Choć jest królem grzybów tylu!

I CO DALEJ?

Nasza komisja jurorska oceni wszystkie zadania zgodnie z zapisami regulaminu i w zależności od liczby zdobytych punktów szkoła otrzyma brązowe, srebrne lub złote trofeum I Turnieju Rotmistrza Witolda Pileckiego. Szkoła, która zdobędzie największą liczbę punktów, otrzyma dodatkowo trofeum przechodnie, które co roku będzie przekazywane kolejnej najlepszej szkole.

Turniej odbywa się w dwóch kategoriach:

szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych.

Wyniki I Turnieju Szkół im. Rotmistrza Witolda Pileckiego zostaną ogłoszone 13 maja 2021 roku, w 120. rocznicę urodzin Rotmistrza.

MACIE PYTANIA?

Piszcie do koordynatorki projektu:

Paulina Iwanowska piwanowska@muzeumpileckich.pl



NA GRZYBOWYM DWORZE

Był sobie jeden duszek. Miał skrzypki z badyla i nutki słowiczkowe wyciągał co chwila. Bo też właśnie słowiki nauczyły go muzyki, a motylki taneczka, co go tańczą do słońeczka.

Pewnego razu dowiedział się duszek od swoich znajomych muszek, że hen w boru, gdzie paproć wachlarze zielone roztula, jest dwór grzybowego króla. Bzykały muszki, bzykały, że jest to dwór wspaniały, że z mchów najmiększych utkany, że na dworze tym dworzany, co się noszą, hej, bogato. Każdy inną zdobny szatą. W złocie chodzą, w centkach, w pluszach, w purpurowych kapeluszach.

— Muszę tego króla grzybowego zobaczyć, bo strasznie ciekaw jak też on wygląda — pomyślał sobie duszek i w drogę zaraz ruszył.

Szedł, szedł, aż wreszcie stanął na skraju wielkiego boru. Trzy ścieżki się przed nim rozciągały, a że duszek nie wiedział, która do króla grzybów prowadzi, więc tak na skrzypczkach zatirkał:

Zaprowadźcież
wy mnie ścieżki
na grzybowy
dwór królewski.
Na grzybowy dwór,
co go kryje bór.
Chociaż jestem
mały duszek
ale ja tam
trafić muszę
na grzybowy dwór,
co go kryje bór.



Usłyszał te nutki wysoki świerk, co nad innymi w boru górował, a koroną swą zieloną sięgał do niebieskich pował i zaszumiał duszkowi ze swej wysokości:

— Uważaj, duszku, strącę ci szyszkę swoją. Na którą ścieżkę szyszka spadnie, ta cię do króla grzybów zaprowadzi.

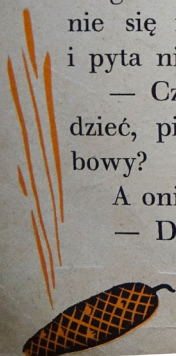
I bęc, spadła z wysoka długa, piękna świerkowa szyszka. A że spadła akurat na środkową ścieżkę, więc duszek już śmiało pobiegł naprzód.

Nagle, co to? Stanęło przed nim dwóch nieznajomych. Jeden w złotku, drugi w czerwieni, a strój ich prześliczny się mieni. Ukłonił się im duszek i pyta nieśmiało:

— Czy nie moglibyście mi powiedzieć, pięknie, gdzie jest dwór grzybowy?

A oni na to:

— Dobrze, że nas o to pytasz, niebożę, bo służymy właśnie na grzybowym dworze. Ja muchar żółtawy i brat mój



rodzony z rodu muchomorów, muchomór czerwony. Jak widzisz, nawet na codzień w złotku, w szkarłatku się chodzi. A kołnierzyki nasze, tylko podziwiał je, wasze. Bo mamy oboje z bratem dobre stanowiska, odpędzamy od głów królewskich natrętne muszyska. A na dwór nasz idź w lewo, przez mroczny korytarz, zresztą, jeśli zabłądzisz, znów się kogoś pytasz.

I to powiedziawszy oba muchary zniknęły w gąszczu dumne bez miary. I tylko przez chwilę jeszcze słyszał duszek, jak się zgodnie chwaliły:

My muchary,
my pięknie,
kto nas pozna
zadziwi się.
I zakrzyknie
w krąg na bory,
że są strojne
muchomory.

— Ho, ho — pomyślał sobie duszek — jeśli takie muchary, co muchy

odganiają od królewskiej głowy, strój mają purpurowy, to wyobrażam sobie, jak się król grzybów nosi bogato, pewnie błyszcząca, świecąca przyodziany szatą.



Ledwie mały duszek parę kroków uszedł, znów staje ktoś na jego drodze. W szatach żółtych, w kapeluszu postrzępionym cudacznie, aż się duszek zadziwił i spogląda bacznie.

A ów rzeknie:

— Chcesz wiedzieć, kto jestem, odpowiedź będzie krótka. Jam z grzybowego dworu goździeniec — kozia bródka. Jak widzisz, podobają mi się kozie mody, więc noszę kapelusik w kształcie koziej brody, ale co ty tu robisz, mizeraczku, może cię otoczyć opieką?

— Ach, dziękuję, powiedz mi tylko, czy dwór grzybowy daleko.



— Po mchach miękkich i porostach, już do dworu droga prosta. Możesz iść śmiało. Znam tę drogę nienajgorzej, toć ja dywaniki paprociowe trzępię na grzybowym dworze.

— Dziękuję panu, panie kozia bródka — rzekł grzecznie duszek i myśli:

— Ho, ho, jeśli taki, co dywaniki królewskie trzępię, takich używa kapeluszy, to król grzybów na tronie chyba ma sto pióropuszy.

Poszedł duszek prosto przez mchy i porosty. Patrzy — stoi mchowcy, piękny dwór grzybowy. Z gwiazdek mchowych ma on ściany, borówkami opłątany. A przed gankiem siedzi nieznamoma w pięknej szacie. Sukienka jej bielusińska i główka w szkarłacie. Ukłonił jej się duszek i pyta:

— Królowno śliczna, czy mogę być przez króla grzybów przyjęty?



— Ależ owszem — mówi osoba w szkarłacie, — idź do króla borowika, jest z dziećmi w komnacie. A ja jestem surojadką. Służę tu za gospodynię, z rosy po-

rannej dla dworu polewki ożywcze czynię. Prawda tylko, że strój mój każdego rozczula. No, ale idźże, duszku, do naszego króla.

Wchodzi duszek do królewskiej komnaty. Patrzy, siedzi ktoś na mchowym krześle. Skromniutkie jego szaty. Kapelusz ma brązowy, zsunięty na czoło, przy nim trzech skromnych synków bawi się wesoło.

— To muszą być najpewniej jacyś

ubodzy krewni, co tu progi królewskie z kolek omiatają — dziwuje się duszek i pyta:

— Czy jest król borowik w domu?

A na to ów skromniś odpowie z wdzięcznym gestem:

— To ja właśnie, duszku, królem grzybów jestem. Jak widzisz, bardzo skromny jest mój kapelusik, ale prawdziwa wielkość nie zawsze w purpurze być musi. Często w skromnej osobie majestat się wielki zamyka. A kto chce mieć z królem grzybów do czynienia, mnie szuka w boru, borowika.

— Ach, królu, jakieś to mądrze powiedział i ładnie — krzyknie duszek i królowi do nóżek upadnie i szepce:

— Takim skromnym, dobrym jesteś, panie, pozwól, że mały duszek na twoim dworze zostanie. Pozwól, że odtąd w każdej mej piosence chwalić będę twą wielkość, w skromnej ukrytą sukience.

— Owszem — rzekł król — zostań, duszku, i śpiewaj swoje miłe pieśni. Jam nawykł do nutek, do piosnek, jak wszyscy królowie leśni.

No i miła nastąpiła chwila, duszek skrzypki (te z bawoli) uszawszy śpiew i granie zewsząd zbiegli się dworzanie. Dylu, dylu, trali lali, przy piosence wtórowali. Był tam kozłarz i opieńki i maślaczek maciupieńki, była także drzewna huba, w żółtych pluszach, bardzo gruba.



I kureczka też z kolczakiem i purchawka z psim mądziakiem. No i rydzyk też z pieczarką wtórowali zgodną parką. Widać było też bedłuszkę i kurzawkę z grubym brzuszkiem.

Śpiewał z nimi strojny muchar, kto ma chętkę, niech posłucha:

Na grzybowym dworze
król borowik słynie,
kochają go wszyscy
w borowej gęstwinie.
Dylu, dylu na badylu
toć jest królem grzybów tylu.
Na grzybowym dworze
dworzenie w szkarłacie,
a król borowiczek
w skromnej stoi szacie.
Dylu, dylu na badylu
choć jest królem grzybów tylu.

